

Rekordowo w jęczmieniu

Tekst i fot. dr inż. Przemysław Kardasz, PSD IOR-PIB, Winna Góra

Ze względu na możliwość uzyskania wyższych plonów, coraz więcej rolników jest zainteresowanych uprawą hybrydowych odmian jęczmienia ozimego.

Odmiany te można było zobaczyć podczas corocznego spotkania zorganizowanego przez Wspólnotę Producentów Rolnych Ziemi Wrzesińskiej, które odbyło się 14 czerwca na polach **Marka Śmidowicza** w Sokolnikach (woj. wielkopolskie). Gospodarz oraz uczestniczący w nim rolnicy podkreślali zalety odmian hybrydowych, takie jak: plenność, mniejsza norma wysiewu w stosunku do odmian konwencjonalnych, duża krzewistość roślin oraz zdolność do szybkiej regeneracji na wiosnę. Dużym atutem odmian hybrydowych jest szerokie okno siewu, które umożliwia optymalne rozłożenie prac polowych.

Hybrydy na słabsze stanowiska

Na polskim rynku jest coraz więcej hybrydowych odmian zbóż. Mieszańce charakteryzują się dobrym wigorem w początkowym okresie wzrostu, dlatego świetnie nadają się na stanowiska słabsze, na których zboża populacyjne nie są w stanie wykorzystać w pełni swojego potencjału, czyli wytworzyć odpowiedniej ilości rozkrzewień, co będzie miało odzwierciedlenie w ilości otrzymanego plonu. Odmiany populacyjne wytwarzają słabszy niż mieszańce system korzeniowy, w związku z czym pobieranie wody i składników pokarmowych jest mniejsze.

Zaletą odmian hybrydowych jest ich bardzo duża krzewistość, dzięki czemu można znacznie obniżyć normę wysiewu w porównaniu do tradycyjnych odmian uprawianych w polskim rolnictwie. Obecnie w Polsce z powodzeniem można uprawiać odmiany hybrydowe takich zbóż, jak pszenica ozima, żyto ozime czy jęczmień ozimy. W przypadku tego ostatniego dużym problemem jest jego zimotrwałość. Jęczmień często wymarza, co skutecznie odstrasza rolników przed jego uprawą. Przed wprowadzaniem odmian hybrydowych rolnicy mieli sporo obaw, czy jęczmień wysiany tak późno w mniejszej ilości wyda odpowiedni plon. Obawy okazały się jednak bezpodstawne, gdyż nie stwierdzono gorszego ich zimowania w stosunku do odmian konwencjonalnych.



Marek Śmidowicz chętnie dzieli się swoją wiedzą z kolegami ze Wspólnoty Producentów Rolnych Ziemi Wrzesińskiej

Odmiany hybrydowe w praktyce

Marek Śmidowicz prowadzi 155-hektarowe gospodarstwo rolne w Sokolnikach (woj. wielkopolskie), w którym od kilku lat uprawia hybrydowe odmiany jęczmienia ozimego. W tym sezonie wegetacyjnym postawił na dwie odmiany hybrydowe – Mercurioo i Wootan. Jako odmianę porównawczą zasiał wielorzędową odmianę KWS Kosmos. Odmianę Mercurioo uprawia po raz pierwszy, dlatego pod jej uprawę przeznaczył 1 ha. Taki sam areal przeznaczył pod siew odmiany KWS Kosmos. Wootan siany jest już od kilku lat, dobrze się sprawdza, dlatego gospodarz zdecydował się na jego uprawę na znacznie większym areale – 11,5 ha. Z takiego rozwiązania jest bardzo zadowolony. Podkreśla, że wszystkie odmiany dobrze przetrwały, dlatego liczy na wysoki plon.

W zeszłym roku w jego gospodarstwie, tak jak w całej okolicy, wszystkie jęczmień wymarły, zarówno odmiany hybrydowe Wootan i Galation, jak i odmiana konwencjonalna KWS Kosmos. Rolnik nie stwierdził różnicy w zimotrwałości między tradycyjnymi a hybrydowymi odmianami jęczmienia, dlatego nie zraża się uprawą mieszańców. Ponadto do tych odmian przekonuje go fakt, że plonują one zdecydowanie lepiej niż odmiany tradycyjne. Dwa lata temu w gospodarstwie padł rekord – 12,5 t/ha. Taki imponujący wynik uzyskał w odmianie Wootan. Nieco

gorzej wypadły hybrydowe odmiany: Hobbit – 12,1 t/ha i Galation – 12,0 t/ha.

Paweł Antkowiak z Nowej Wsi Królewskiej jest kierownikiem Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego we Wrześni. Prowadzi również 10,5-hektarowe gospodarstwo rolne, w którym uprawia jęczmień ozimy. W zeszłym roku, podobnie jak w gospodarstwie Marka Śmidowicza, jęczmień ozimy wymarzał. Gospodarz uprawiał hybrydową odmianę Wootan. W tym roku postawił na konwencjonalną odmianę Gloria, pod uprawę której przeznaczył 3,5 ha. – Na dzień dzisiejszy jęczmień wygląda bardzo dobrze, choć występują różnice w zależności od stanowiska. Na glebach słabszych klasy V bardzo dobrze wyglądał wiosną. Obecnie szala przechyliła się na korzyść stanowiska klasy IIIa – informował gospodarz. W tym roku planuje zasiać hybrydową odmianę jęczmienia ozimego Wootan. – Uważam, że odmiany te mają duży potencjał plonowania – zauważył Paweł Antkowiak. Ponadto przekonuje go o tym świetna kondycja hybrydowych odmian jęczmienia ozimego, zaobserwowana w gospodarstwie Marka Śmidowicza.

W odpowiedniej technologii

Uczestnicy spotkania w Sokolnikach zgodnie twierdzą, że uprawy odmian hybrydowych trzeba się nauczyć. Należy bezwzględnie pamiętać, że uprawa mieszańców w tradycyjnej technologii odmian konwencjonalnych jest nieracjonalna. Straty plonu spowodowane zastosowaniem nieodpowiedniej technologii będą bardzo duże. W wielu przypadkach uprawa będzie nieopłacalna. Dlatego na spotkaniu dużo czasu poświęcono zastosowanej przez Marka Śmidowicza technologii uprawy. Pierwszą decyzją, jaką podejmuje gospodarz, jest termin siewu, z którym w odniesieniu do hybryd nigdy się nie spieszy. W zeszłym roku jęczmień wysiał 16 września – jest to optymalny termin. Zbyt wczesny siew przyczynia się do nadmiernego wytworzenia części wegetatywnych, na których pojawiają się mszyce. Szkodniki te są wektorami groźnych chorób. Plantacje jęczmienia najczęściej są porażane żółtą karłowatością jęczmienia.

Kolejnym bardzo ważnym elementem uprawy hybrydowych odmian jęczmienia ozimego jest właściwa gęstość siewu. Odmian hybrydowych nie należy siać zbyt gęsto, gdyż charakteryzują się one bardzo szybkim wzrostem i dużą krzewistością. Rośliny tych odmian wytwarzają jesienią sześć, a nawet siedem rozkrzewień. Przy zbyt gęstym siewie krzewienie zostanie zakłócone, co będzie miało odzwierciedlenie w wielkości uzyskanego plonu. Marek Śmidowicz odmiany hybrydowe jęczmienia sieje w obsadzie 180 kiełkujących nasion na m². Twierdzi, że jest to optymalna obsada, przy której nie zwiększa się kosztów na zakup materiału siewnego, maksymalnie wykorzystując potencjał uprawianych odmian. Dlatego planując

siewy odmian hybrydowych, na każdy hektar kupuje dwie jednostki siewne – jedna liczy 900 tysięcy nasion.

W gospodarstwie w Sokolnikach nie bagatelizuje się nawożenia. Jesienią pod jęczmień wysiano 400 kilogramów Polifoski. Wiosną skupiono się głównie na nawożeniu azotowym. Azot podano roślinom w trzech zróżnicowanych dawkach. Łączna dawka azotu w czystym składniku wynosiła 210 kg/ha. Pierwszą 40 kg czystego azotu na hektar zastosowano przed ruszeniem wegetacji, drugą

Mieszańce nadają się na stanowiska słabsze, na których zboża populacyjne nie są w stanie wykorzystać w pełni swojego potencjału

(110 kg N/ha) na początku fazy drugiego kolanka (BBCH 32), trzecią (70 kg N/ha) na początku liścia flagowego (BBCH 37). Między pierwszym a drugim nawożeniem azotowym roślinom dostarczono Kizeryt w dawce 150 kg/ha. Nawóz ten zastosowano głównie ze względu na siarkę.

Kolejnym bardzo istotnym elementem produkcji odmian hybrydowych jest ochrona przed chorobami i szkodnikami. Jesienią należy monitorować plantację i w razie wystąpienia zagrożenia ze strony agrofagów bezwzględnie zastosować odpowiedni środek ochrony roślin. Do zwalczania chorób – rdzy jęczmienia, mączniaka prawdziwego, plamistości siatkowej, rynchosporiozy zbóż – Marek Śmidowicz stosował fungicyd Tilt Turbo 575 EC (s.c. propikonazol + fenpropidyna) w dawce 1,0 l/ha, na szkodniki – insektycyd Karate Zeon 100 CS (s.c. lambda-cyhalotryna), którego dawka wynosiła 75 ml/ha. Przed chorobami i szkodnikami odmiany hybrydowe muszą być chronione również wiosną. W Sokolnikach po osiągnięciu stadium drugiego kolanka (BBCH 32) zastosowano fungicyd Bontime 250 EC (izopirazam + cyprodynil) w dawce do 2,0 l/ha. Jak podkreśla Marek Śmidowicz, po zastosowaniu takiej ochrony fungicydowej rośliny są w bardzo dobrej kondycji, wolne od chorób do samych żniw. – Działanie tych środków wyraźnie widać na ściernisku, które jeszcze podczas zbioru jest delikatnie zielone, co utrudnia nieco jego przeprowadzenie, ale opłaca się – podkreśla gospodarz.

Uprawiając odmiany hybrydowe, należy zwracać uwagę na regulację wysokości łanu. Odmiany te są bardzo plenne, w związku z czym bezwzględnie trzeba je skrócić, wzmacniając łan i dokłosisie. Jeden zabieg regulujący wysokość nie wystarczy. Marek Śmidowicz pierwszą dawkę regulatora wzrostu aplikuje w fazie pierwszego kolanka (BBCH 31). W tym okresie stosuje preparat Moddus 250 EC w dawce do 0,6 l/ha. Druga dawka jest stosowana w fazie liścia flagowego (BBCH 39). W tej fazie aplikowany jest preparat Cerone 480 SL w dawce 0,5 l/ha. ■